Nr. 94. We Lwowie Poniedziałek dnia 4 Kwietnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46)

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Sprawozdanie
galic. inspektora dla przemysłu.

I.

Przed kilku dniami opuściła prasę zajmująca i pouczająca treścią broszura urzędowa *), w której inspektorowie przemysłowi zapisali swe spostrzeżenia w formie sprawozdań do centralnych władz przemysłowych.

W broszurze tej, która pod suchą formą zawiera barwne obrazy, która w cyfrach wypowiada dolę i niedolę znacznej części ludności, każda karta jest zajmującą, godną uwagi.

Rzecz prosta, że nie możemy się rozwodzić obszernie nad treścią całej księgi — sprawozdanie takie w obec szczupłości miejsca, musielibyśmy rozłożyć na miesiące; pragniemy jednak, o ile można, najtreściwiej zapoznać czytelników ze sprawozdaniem p. Arnulfa Nawratila, inspektora dla przemysłu w Galicji.

Tu już zaznaczyć musimy, że sprawozdanie to opracowane przejrzyście, sumiennie, ze znajomością lokalnych potrzeb i stosunków, jak niemniej z pochwały godną bezwzględnością, nie jest wcale dla nas pocieszającem.

Wykazuje ono dowodnie, że rok ubiegły nie zmienił niczego na lepsze, że nawet te braki, którym można było przy dobrej woli zapobiedz, pozostały nienaruszone, utrzymane w całej pełni.

Wprawdzie — jak konstatuje sprawozdawca — przedsiębiorcy i robotnicy przyjaźniejszem już okiem patrzą na inspektora przemysłowego, udają się nawet do niego z prośbą o pośredniczenie w sporach lub o radę, ale jest to wszystko niczem w obec tego, że władze przemysłowe ani myślą dotąd o spełnieniu swego obowiązku.

Na każdej niemal karcie kilkuarkuszowego sprawozdania, spotykamy kilka zażaleń inspektora przeciw władzom przemysłowym, które zachowują się nad wyraz apatycznie.

W ciągu naszej pracy niejednokrotnie będziemy mieli sposobność, podnieść słuszność tych zażaleń, lecz notujemy tylko z prawdziwym wstydem, że pierwsze miejsce pod względem niespełniania swych obowiązków zajmuje — Magistrat stołecznego miasta Lwowa!!! Uwierzyć w to trudno, a jednak sprawozdawca wyraźnie to utrzymuje, a my nie mamy najmniejszego powodu do podejrzewania jego prawomowności.

Przejdźmy teraz do sprawozdania.

W ustępu zaznacza sprawozdawca, że stosunki przemysłowe w niczem nie zmieniły się na lepsze; brak, pozbawiony środków i kapitałów, może tylko bardzo powolnie kroczyć po drodze postępu.

Brak kapitałów potrzebnych jest jednym z głównych powodów, iż na razie nie można nawet pomyśleć o należytej rekonstrukcji fabryk, że zresztą tam, gdzie to było możliwem, wnioskom inspektora nie dawały władze przemysłowe należnego poparcia.

Przechodząc poszczególne zakłady, zaznacza p. Nawratil, że garbarnie nie odpowiadają bezwzględnie wymogom ustawy.

Każda z nich jest prawdziwą plagą okolicy, w której się znajduje, a jedynym racjonalnym środkiem byłoby zamknąć wszystkie zakłady tego rodzaju i zmusić przedsiębiorców do postawienia nowych, odpowiadających wymogom ustawy. W każdym razie należy jak najsurowiej polecić odnośnym władzom, ażeby tylko pod warunkami określonemi ustawą wydawały koncesje na nowe przedsiębiorstwa tej kategorji.

Również niedostatecznie urządzone są warsztaty tkackie; pochlebny wyjątek stanowią tylko fabryki pp. Zipsera w Mikuszowicach i Güldera w Białej.

Co do młynów, tartaków i piekarni, to sprawozdawca powtarza wszystkie te zarzuty, które poczynił w roku ubiegłym.

Z pomiędzy fabryk zapałek nie może sprawozdawca wymienić ani jednej, któraby choć w części odpowiadała wymogom, zakreślonym przez rozporządzenie ministerjalne z 17. stycznia 1886.

Sprawozdawca doniósł o tem władzom przemysłowym, które jednak przeważnie złożyły donosienie ad acta; znalazły się nawet Starostwa, które wbrew przepisom ustawy wydawały koncesje, nie zasięgnąwszy nawet zdania inspektora.

Destylarnie naftowe są urządzone niezgodnie z wszelkiej krytyki: przedsiębiorcy nie troszczą się o pozwolenie, robią jak im wygodniej, a zażalenia inspektora, skutkiem znanej powolności władz przemysłowych, nie odnoszą najmniejszego skutku. Szczególne niebezpieczeństwo dla robotników przedstawiają fabryki do wytwarzania mączki z kości. W tych fabrykach nieumiejętne obchodzenie się z benzyną, było powodem kilkudziesięciu ciężkich wypadków. Jedynie skutecznem mogło by tu być przerobienie kotłów niedostatecznych, na przyrządy zamknięte hermetycznie.

Byłoby również pożądanem, ażeby ze względu na zaraźliwe pierwiastki mieszczące się w kotłach, polecono każdemu robotnikowi po skończonej pracy umyć się należycie mydłem wapiennem.

*) Berichte der k. k. Gewerbe Inspectoren über ihre Amtsthätigkeit 1886.

Z Koła polskiego.

Z Sekretarjatu poselskiego Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu poselskiego Koła polskiego 27. marca, przewodniczący poseł Grocholski przedłożył pisma nadeszłe do Koła, mianowicie: Petycję Wydziału Rady powiatowej krakowskiej do Izby poselskiej z prośbą poparcia tej petycji przez Koło, aby w traktacie handlowym z Rumunją nie zamieszczono warunku, otwierającego granicę państwa dla bydła z Rumunji wprowadzanego. Petycję tę oddano p. Bobrzyńskiemu celem wniesienia jej do Izby. Następnie żywą rozmowę wywołała prośba Towarzystwa Tatrzańskiego o przyspieszenie pomyślnego załatwienia sporu granicznego między Galicją a Węgrami, w celu utrzymania odwiecznej granicy, według której „Morskie oko“ należało i należy do Galicji. Po wyjaśnieniu udzielonem przez p. Mochnackiego co do kroków w tej sprawie przez Wydział krajowy poczynionych, Koło poleciło p. Zawadzkiemu, przewodniczącemu komisji prawniczej sejmowej, która nad tą sprawą obradowała, aby zasięgnął wiadomości w tutejszych Ministerstwach o położeniu teraźniejszem tej sprawy.

Nadmieniamy tu już dzisiaj krótko, iż p. Zawadzki po zasięgnięciu wiadomości w Ministerstwie spraw wewnętrznych, zdał sprawę przewodniczącemu p. Grocholskiemu, mianowicie iż protokóły i sprawozdania komisji mięszanej galicyjsko-węgierskiej, która 17. sierpnia 1883 roku na gruncie badania przeprowadziła, roztrząsnęło Ministerstwo spraw wewnętrznych, a zebrawszy w piśmie obszernem dowody należności „Morskiego oka“ do Galicji, przesłało w 1884 r. pismo to do Namiestnictwa galicyjskiego, celem zebrania na gruncie jeszcze pewnych wyjaśnień, lecz Namiestnictwo nie dało dotychczas odpowiedzi.

P. Grotowski przedłożył wniosek, aby prezydjum Koła poczyniło kroki u Rządu celem zniesienia, lub co najmniej zawieszenia na dwa miesiące zakazu wywozu koni z Austrji, a gdyby okoliczności na to nie pozwoliły, wyjednania, aby Rząd zakupował konie na potrzeby armji. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos: pp. Grotowski, Grocholski, Starzyński, Dzwonkowski i Abrahamowicz, aby wyjednać u Rządu pozwolenie wywozu koni zbytkownych, wyznaczono dla czynienia w tym celu starań komisję z posłów Abrahamowicza, Dzwonkowskiego i Grotowskiego.

Przewodniczący p. Grocholski przedstawił, aby z powodu, iż ważne sprawy będą rozstrzygane w Izbie poselskiej przed zawieszeniem jej posiedzeń 2go kwietnia, żaden z posłów polskich nie brał wcześniej urlopu i z Wiednia nie odjeżdżał.

P. ks. Czartoryski zdał sprawę z wykonania polecenia, danego przez Koło, co do starań o utworzenie w Nowym Targu gimnazjum lub szkoły średniej. Pan minister oświecenia zrobił uzasadnioną nadzieję założenia gimnazjum, jeżeli wszystkie twierdzenia w petycji są zgodne z faktami.

Ponieważ na żądanie p. Lewakowskiego postawił przewodniczący na porządku dziennym obrad Koła sprawę naftową, przeto, gdy ta sprawa przyszła z kolei pod obrady, dał głos p. Lewakowskiemu.

P. Lewakowski zapytał, jak stoi sprawa naftowa, a po wyjaśnieniach danych przez pana Grocholskiego i przez członka Izby panów Polanowskiego, iż komisja węgierskiej Izby magnatów i komisja austrjackiej Izby panów przyjęła cło od nafty w wysokości uchwalonej przez Izbę poselską austrjacką, a nie ma wątpliwości, że tak Sejm węgierski, jak Izba panów cło to w tej wysokości uchwali, — p. Lewakowski oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

Wiadomości z Warszawy.

(*Uczczenie pamięci Kraszewskiego. — Śmierć Jana Henricha. — Jego zasługi dla rzemiosł. — Mianowanie dziekanem Wydz. prawniczego na Uniwersytecie prof. Samokwasowa. — Samowola w tym względzie Apuchtina. — Śmierć komendanta m. Warszawy jen. Krocka. — Pogłoski o przeniesieniu Kochanowa z Wilna do Warszawy. Mianowanie żandarma jen. Komarowa gubernatorem piotrkowskim.*)

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą:

W poprzednim liście doniosłem wam o uroczystem żałobnem nabożeństwie, staraniem tutejszej prasy odprawionem w kościele św. Krzyża. Słów kilka jeszcze o tem muszę dodać. Największa ta w mieście naszem świątynia, nie mogła pomieścić pobożnych; więc tysiące z odkrytemi głowami zalegały ulicę przed kościołem. Młodzież szkolna naturalnie nie była na nabożeństwie, bo władze szkolne raczej prześladowałyby za opuszczenie lekcji przez ucznia, jak zachęciły do pójścia na nabożeństwo za duszę polskiego mistrza słowa. Młodzież uniwersytecka jednak stawiła się w komplecie, zapowiedziawszy dniem przedtem, że nie będzie na wykładach. Imponująco wyglądał tłum kilkuset akademików w kościele i przed kościołem. Dodam, że — jak już wiecie z gazet — na pogrzebie w Genewie złożono wieniec od młodzieży uniwersytetu tutejszego i wieniec od młodzieży instytutu w Puławach. W urządzeniu nabożeństwa uczestniczyli nietylko literaci, lecz także artyści malarze i artyści rzeźbiarze, czcząc w Kraszewskim zarówno i artystę. Prócz portretu pędzla Szwoynickiego, postawiono olbrzymie popiersie zmarłego z gliny, zrobione w ciągu paru dni na ten cel przez artystę rzeźbiarza Celińskiego. Nakoniec dodam, że właśnie przed nabożeństwem ks. biskup Ruszkiewicz zawiadomił o zasłabnięciu i o niemożności swej odprawienia nabożeństwa.

Obecnie w miastach prowincjalnych, jak w Piotrkowie, Lublinie, Łodzi i innych odprawiają się nabożeństwa za duszę Kraszewskiego, urządzane przez miejscową inteligencję.

Jest także zamiar zebrania funduszu na pomnik dla Kraszewskiego, któryby stanął w kościele św. Krzyża, w którym był ochrzczony.

Od tego smutnego wspomnienia przejdę do innego, notując, że zmarł w Warszawie Jan Henrich, zdolny i wykształcony technik i artysta budowli w stylu włoskiego renesansu. O człowieku tym, umiejącym wiele w życiu poświęcać dla dobra ogółu wspominam na tem miejscu głównie dla tego, że obok wielu innych zasług położył wielkie zasługi na polu układania i wydawania podręczników dla rzemieślników. Sam artysta, rozumiał dobrze, że nasz rzemieślnik nie wytrzymuje konkurencji z zagranicą, głównie dla braku artystycznego kierownictwa jego pracą. Według sił też pomagał rzemieślnikom w wydostaniu się z zakresu wyrobnictwa. Jego podręczniki dla cieśli, stolarzy itp. mają ten właśnie cel obywatelski. Taką cichą a trwałą zasługę należy uczcić wspomnieniem.

Pisałem wam w swoim czasie, że po profesorze Kasznicy obrano na dziekana wydziału prawniczego w tutejszym Uniwersytecie prof. Holewińskiego, lecz że ten odmówił przyjęcia nowej godności dla braku czasu w skutek wielu inuych zajęć. Objaśniłem wówczas, że szanowany powszechnie profesor Holewiński istotnie bardzo jest zajęty sprawami pierwszorzędnej wagi, lecz wyraziłem ubolewanie, że ta odmowa może być przykrą w skutkach, bo może być obrany po profesorze Kasznicy Rosjanin na dziekana. Niestety, nie mylnie przewidywałem, bo oto dowiaduję się, że na dziekana mianowano profesora prawa rosyjskiego Samokwasowa, lecz w sposób, który trudno było przewidzieć. To nowy dowód, jak w naszych stosunkach wiele się robi samowolnie wbrew prostym przepisom ustaw. Po rezygnacji profesora Holewińskiego powinno było się odbyć — według ustawy — nowe balotowanie. Apuchtin nie dopuścił do tego. Przejrzał rezultat pierwszego balotowania, na którem prawie wszystkie głosy oddano profesorowi Holowińskiemu, a parę głosów profesorowie Rosjanie oddali prof. Samokwasowowi. I oto Apuchtin zawyrokował: że ponieważ po prof. H. największą (!) liczbę głosów ma prof. Samokwasow, więc jego mianuje dziekanem. Opłakana to dla profesora nominacja i ludzie stojący bliżej Uniwersytetu powiadają, że prof. S. nie przyjmie w ten sposob udzielonego mu dziekaństwa, bo to go naraża na śmieszność. Ja jednak nie bardzo wierzę w jego rezygnację. Będzie z niego nowy dygnitarz „po prikazu!“

W tych dniach zmarł tu komendant wojenny miasta Warszawy jenerał Krock, piastujący tę godność od końca roku 1884. Zmarł nagle, a pogłoski chodzą, że się otruł, dowiedziawszy się o zawikłaniu się jego syna do zamierzonego w Petersburgu świeżego zamachu. Niewiadomo jeszcze, kogo zamianują na stanowisko komendanta.

Do rzędu pogłosek zaliczam też wieść, jakoby wileński jenerał-gubernator Kochanow miał być mianowany jenerał-gubernatorem okręgu warszawskiego.

Naczelnik zarządu żandarmerji gubernialnej jenerał Komarow mianowany został gubernatorem dla Piotrkowa, a piotrkowski gubernator przeniesiony do Rosji.

Zebranie poznańskiego Towarzystwa agronomicznego.

Poznań 28. marca.

Około stu obywateli ziemskich zjechało na Walne zebranie centralnego Towarzystwa agronomicznego na W. Księstwo Poznańskie. Zebranie zagaił na wielkiej sali Bazarowej o godzinie 10tej rano prezes Towarzystwa, p. dr. Zygmunt Szołdrzyński, zwracając uwagę zebranych na opłakane stosunki gospodarcze, oraz potrzebę radzenia nad środkami, zdolnemi polepszyć byt rolnictwa. Na przewodniczącego wybrano p. Rogalińskiego, poczem poseł dr. Roman Komierowski odczytał sprawozdanie z czynności centralnego Towarzystwa agronomicznego za rok ubiegły. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo w każdym kierunku swego zadania gorliwą rozwijało pracę, doznając życzliwego poparcia ze strony Towarzystw powiatowych. — Na posiedzeniach zajmowano się wszystkiemi gałęziami rolnictwa i przemysłu rolniczego. Tak samo zajmowały się ważnemi sprawami rolnictwa Towarzystwa powiatowe; kilka z nich tylko naraziło się na zarzut obojętności. — W Towarzystwach powiatowych rozbierano pomiędzy innemi kwestje bimetalizmu, spirytusu, cen zboża itp. — P. Urbanowski przedłożył wniosek, ażeby ze względu na coraz większe potrzeby Towarzystwa, a coraz mniejszy udział członków wezwać do udziału w niem duchowieństwo i urzędników gospodarczych. Przeciwko temu przemawiał pan Kajetan Buchowski z Pomarzanek, dowodząc, że urzędnicy gospodarczy powinni uczęszczać na zebrania powiatowe, a nie na centralne, na których właściwie dziedzic powinien zbierać rokrocznie doświadczenia, aby je następnie przez cały rok wpajać w urzędników.

Mieczysław hr. Kwilecki przemówił w podobnym duchu, zalecał atoli, aby duchownych, jako nauczycieli ludu, zaprosić do Towarzystwa. Ostatecznie wniosek p. Urbanowskiego odrzucono. Przy szóstym punkcie porządku obrad, dotyczącym Kółek rolniczo-włościańskich, zabrał głos patron, pan M. Jackowski. Przedstawiwszy stan Kółek rolniczych, przemawiał p. Jackowski za urządzaniem wystaw rolniczych, dziękował za pomoc materjalną, jakiej Towarzystwo centralne udziela Kółkom rolniczym, i zagrzewał do opiekuńczego zajmowania się Kółkami rolniczemi i do zawiązywania nowych. Mianowicie zachęcał patron młodszą generację, ażeby wstąpiła w ślady ojców i — szczerze pracując w sprawach społecznych, spełniła przez to ciężący na niej obowiązek obywatelski.

Sprawozdanie kasowe wykazało dochodu 13.745 marek 81 fen., rozchodu 10.140 m. 83 fen., tak, że remanentu na rok 1887 pozostaje 3.304 marek 98 fen.

Po solwowaniu walnego zebrania (po godzinie 12tej) rozpoczęły pracę Wydziały specjalne, których jest pięć: wydział rolniczy, wydział ogólny, wydział chowu inwentarza, leśny i techniczno-fabryczny. Jutro przed południem drugie posiedzenie ogólne.

Przegląd handlowy.

Lwów 2. kwietnia.

(O). Usposobienie międzynarodowych targów zbożowych w ubiegłym tygodniu ustaliło się prawie na wszystkich rynkach stałego lądu. Ustaliło się mianowicie i na głównym rynku niemieckim, którym jest Berlin. Żegluga na rzekach niemieckich jest już otwartą, — otwartą jest również nadbrzeżna żegluga na morzu bałtyckiem, w części południowej Bałtyku, co wpłynęło na rozwój stosunków handlowych. Na targu berlińskim partja zwyżkowa zwycięzko dotąd prowadzi walkę z partją zniżkową, zmuszając ją do oddawania sprzedanego terminowo towaru. Dalszy ciąg likwidacji terminu wiosennego wykaże zapewne jeszcze dalsze zwycięztwo partji zwyżkowej, gdyż wszystkie stosunki zdają się popierać jej usiłowania. I tak: zapasy kontrolowane Ameryki wynosiły dnia 23. marca b. r. tylko 52,400.000 buszli a z dniem 1. kwietnia zrównają się niezawodnie ze stanem zeszłorocznym, gdyż dowozy fermerów już ustają z powodu rozpoczęcia prac w polu, a wszystkie potrzeby wielkiej ludności miast amerykańskich, tudzież wszelkie zlecenia Europy odzywać się będą przeważnie do tych zapasów. Także pszenica indyjska jeszcze na targach w wielkich ilościach się nie pojawia, a gdy się pojawi, służyć może tylko za przymieszkę do pszenicy amerykańskiej lub europejskiej. Druga okoliczność, na której się niemiecka spekulacja zwyżkowa opiera, jest ciągle zmniejszająca się podaż rolników we wszystkich krajach stałego lądu i brak większych zapasów w punktach zbiornych handlowych. Zachęca ją nakoniec także i to, że na targach francuskich, holenderskich, belgijskich bierze tendencja zwyżkowa górę co do pszenicy, a na wielu targach także i co do żyta.

Wskutek tych okoliczności ustaliło się usposobienie targu berlińskiego i to nietylko co do pszenicy, ale nawet i co do żyta i owsa, gdyż eksport rosyjski co do żyta i owsa, zachęcony w ostatnim czasie niskim kursem rubla, poczyna się znacznie zmniejszać, a niektórzy eksporterzy rosyjscy z portów północnych odwołują nawet swe zobowiązania.

Na targach rosyjskich również jest podaż mała.

Anglja tylko trwa ciągle w usposobieniu nie zbyt ochoczem do większych spekulacyj, a to głównie dlatego, że w tym roku odbywa się podwójny import mąki amerykańskiej do Anglji, który wynosił w miesiącach ubiegłych br. 20 prc. ogólnej konsumcji mąki, licząc w to już i podwyższony import mąki z Austro-Węgier i innych krajów do Anglji. W ubiegłym roku powstały kolosalne zakłady młynarskie w Ameryce, które uzyskawszy zniżenie cen frachtowych od kolei amerykańskich, zasypują nasze targi kontynentalne. Doprowadza to młynarzy angielskich do desperacji i wstrzymuje ich od zakupna na targach angielskich, tem bardziej, że ceny pszenicy wcale się nie układają odpowiednio do potrzeb ich i walki konkurencyjnej.

Na głównych targach Austro-Węgier w Peszcie, Wiedniu i Pradze usposobienie co do pszenicy było również stałe, podaż gotowej pszenicy w Peszcie i Wiedniu szczupłą, a w Pradze tylko cena najlepszych czeskich gatunków mimo szczupłej podaży tychże, zniżyła się dnia 29go marca o 5 cnt.

Na naszych targach krajowych usposobienie nie było dość ożywionem, to znaczy, że kupcy i młynarze nasi chętnie i ochoczo kupowaliby, ale po cenach obecnie notowanych, rolnicy zaś tych cen nie akceptują. Ztąd transakcje były nieliczne, chociaż eksport do Czech i Morawji trwa ciągle. Odnosi się to przeważnie do naszej pszenicy, za którą płacono we Lwowie do złr. 8·20 — 8·85.

Również i usposobienie co do żyta było mdłe, chociaż stosunki handlu tem ziarnem w Berlinie, w Peszcie, Wiedniu i Pradze się polepszają. U nas płacono do zł. 5·95 i 6·10 za 100 kilo.

Owies w Berlinie zyskał pod względem usposobienia i ceny. Na targach naszej monarchji ceny się zniżyły, choć zbytniej pochopności w podaży niepodobna na głównych przynajmniej targach, skonstatować. Do Szwajcarji jest eksport z Czech i Wiednia, chociaż nie w dawnych rozmiarach.

U nas zapasy owsa są znaczne, a odbyt był tylko na siew lub dla lokalnej konsumcji. Płacono we Lwowie od złr. 4·15 do 5.

Również i dla pośledniejszych gatunków jęczmienia nie polepszyła się sytuacja i poszukuje ich tylko słaby popyt lokalny, gatunków zaś pięknych nie oferowano.

Tak samo nie ma ożywienia w handlu grochem, bobikiem i wyką, które miały tylko popyt lokalny, zawsze nieznaczny, lub jak bobik i wyka, jeżeli je kupowano na eksport, to tylko w towarze pięknym, suchym, a nadto jeszcze po cenach umiarkowanych.

Co do rzepaku poczyna spekulacja dopytywać się już troskliwie o stan zasiewów, które podobno w północnej Francji i na Węgrzech ucierpiały. Jeżeli niekorzystny stan zasiewów rzepakowych skonstatowanym zostanie, wpłynie to niezawodnie na ożywienie handlu rzepakiem, który dotychczas jest dosyć martwy.

Koniczyna czerwona była w ubiegłym tygodniu w Wrocławiu i na innych targach dosyć poszukiwaną. Zapasy kupców na targach niemieckich wyczerpały się znacznie i oczekiwano tam z wiosną podwyższenia cen tego produktu— był nawet popyt za towarem galicyjskim. U nas usposobienie co do koniczyny dotychczas się nie polepszyło, a wyczekiwać nam trzeba, aż zwiększony popyt naszych rolników, tudzież wpływy targów niemieckich, handel tym produktem u nas ożywią. Ceny notowane: 30—42.

Nie polepszyło się także usposobienie co do koniczyny białej na targach niemieckich, jak również co do koniczyny szwedzkiej. Obroty u nas były bardzo ograniczone, po cenach notowanych.

Handel chmielem na targach niemieckich i czeskich jest bardziej ożywiony a w gatunkach pośledniejszych był odbyt łatwiejszy, przednie zaś są bardzo poszukiwane.—Na targu lwowskim chmielu nie oferowano.

KRONIKA.

Nekrologja. Karol Hofer, ostatni wnuk sławnego partyzanta tyrolskiego Andrzeja Hofera, zmarł tami dniami we Wiedniu w 63. roku życia, jako emerytowany dyrektor archiwum państwowego.

Kalendarz. Poniedziałek (4.): Izydora Bisk. — Mnożysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 40, zachód o godz. 6. min. 28.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce. Komisja kolonizacyjna zakupiła położoną w powiecie wschowskim majętność rycerską W. Krzyczko z folwarkiem Adamowo. W dniu 25. zm. objął majętność tę asesor rejencyjny Engelbrecht z Poznania i oddał ją w zarząd mianowanemu przez komisję kolonizacyjną dzierżawcy Danielsowi z Pałczyna pod Miłosławiem. Dobra te należały do spadkobierców po hr. Rzyszczewskim, a obejmują przeszło 13.000 hektarów areału. Magnaci tedy wyprzedają ziemię — na wyścigi.

Cesarz niemiecki. Z okazji uroczystości berlińskich wszystkie dzienniki miejscowe i zagraniczne przepełnione są najdrobniejszemi szczegółami dotyczącemi sędziwego solenizanta. Cesarz Wilhelm zamieszkuje lewą część parteru w pałacu królewskim. Sędziwa jego małżonka zajmuje w tej samej części apartamenta pierwszego piętra. Pałac nie zaleca się zbytkiem, ani nawet wygodą (nie ma w nim np. łazienki), umeblowanie jest złożone z podarunków noworocznych, z darów ofiarowanych przez Chiny, Japonię i przez deputacje narodowe z okazyj rozmaitych rocznic, wreszcie ze sprzętów zakupionych na wystawie paryskiej w r. 1867. Oszczędność Hohenzollernów jest tradycyjna, przechodzi ona z pokolenia w pokolenie. Lista cywilna króla pruskiego wynosi 9 miljonów. Dla cesarza Niemiec nie została ona jeszcze ustanowioną. Dochody jego osobiste wyrównywają 18 miljonom rocznie. Cesarz wie o najdrobniejszych wydatkach swego domu. Personal pałacowy jest doprowadzony do *minimum*. Najwyższe wynagrodzenie nie przenosi 30.000 fr. Jedynym zbytkiem jest trzech kucharzy Francuzów, przy których obstaje cesarzowa. W gabinecie prywatnym cesarza nagromadzone są wspomnienia wojenne i rodzinne. Na stole stoi bukiet ciągle odnawianych kwiatków — skromne obdarowanie. Na półce leżą broszury, odnoszące się do wojskowości, kilka numerów dzienników, a mianowicie: *L'Illustration*, *Graphic* i *London News*. Cesarz jest najzupełniej obojętnym na dzieła sztuk pięknych i muzyki. Nie zajmuje go również literatura, nawet niemiecka. Jedyny francuski romans, jaki przeczytał w swem życiu, jest *Le Juif Errant* Eugeniusza Sue. Cesarz nie uczęszcza nigdy na koncerta; przebaczył już on wprawdzie Wagnerowi udział, jaki ten ostatni przyjął w barykadach 1848 r., lecz nie pojmuje, jak można być wagnerzystą, jak wnuk jego Wilhelm lub minister Puttkammer. Uważa on to za rodzaj spokojnego obłędu. Dramat i komedja nie zajmują go również; jedyną jego rozrywką jest opera, a szczególniej balet. W dnie galowe trzy czwarte sali teatralnej zapełnia on oficerami i każe dla nich dawać balet *monstre*.

Ciekawy dokument. *Swiet* ogłasza następujące charakterystyczne zaproszenie na bal z XVIII. wieku: „Zapraszam pana w imieniu jego ekscelencji na objad galowy, w d. N. r. 1624-go odbyć się mający, przyczem proszę uprzejmie o zastosowanie się do następujących przepisów: 1. Do pałacu należy zjawić się w czystem i porządnem ubraniu i nie być, broń Boże, pijanym. 2. Przy stole nie należy bujać na krześle i stukać nogami. 3. Po każdej potrawie pić tylko pół kieliszka wina i obcierać często serwetką usta i wąsy. 4. Nie rzucać na serwety ogryzionych kości, nie rzucać ich również pod stół lub pod krzesło. 5. Palców nie wycierać o włosy i nie wycierać nosa w serwetkę; wreszcie 6. pić o tyle umiarkowanie, żeby nie spaść z krzesła i módz następnie wrócić do domu bez niczyjej pomocy. Oryginał podpisał starszy szambelan jego ekscelencji księcia X. — de Rombeli.“

Jeszcze o klakierach wiedeńskich. Onegdajszą notatkę naszą o zachowaniu się p. M. Kochańskiej w Wiedniu w obec tamtejszej „urzędowej“ klaki operowej a zaczerpniętą z *N. W Tagblattu*, uzupełniamy dziś za tem samem pismem dodatkowo tym szczegółem, że pani K. odrzuciła usługi klakierów bez czyjejkolwiek porady, a zaoszczędzoną w ten sposób kwotę rozdzieliła pomiędzy uboższych członków tamtejszego chóru operowego.

O dowcipie miał temi dniami we Wiedniu w „Klubie naukowym“ odczyt dr. Karol Tausch, w obec licznego i doborowego audytorjum. Odwołując się na prawidła estetyki, dowodził prelegent w sposób popularno-filozoficzny, że dowcip ma zawsze głębsze znaczenie i wartość naukową, aniżeliby się to pozornie zdawać mogło. Filozofowie, jak Kant, Hegel, Herbarth i w. i. oddawali się także studjom nad dowcipem, który właściwie jest szybkiem następowaniem po sobie przeróżnych a uzupełniających się wzajemnie myśli, które rozwiązując spiesznie i bezpośrednio jakieś pytanie lub zagadkę, nabierają swej oryginalnej cechy, pubudzające nas zawsze do wesołości. Dowcip osiąga cel swój najrozmaitszemi sposobami, logiką, słowem, głoskami, dźwiękiem lub porównaniem i tu właśnie nakreśloną jest pewna granica dla malarstwa i w ogóle sztuk plastycznych, że one mogą działać co najwyżej komicznie, gdyż myśli twórcy nie idą tam jedna po drugiej, lecz równocześnie wszystkie razem przemawiają do widza. Natomiast muzyka zna dowcip, czego przykładem Beethoven i Mozart. Jeśli dowcipowi brakuje logiki, satyry, sarkazmu, a natomiast posługuje się on pospolitem szyderstwem lub tylko formą samą dla osiągnięcia celu zamierzonego, wówczas staje się przedrzeźnianiem, albo spada do najniższej kategorji, kalamburu. Prelegent zakończył rzecz swoją przytoczeniem znanych słów Arystotelesa.

że człowiek jest jedynem stworzeniem, które do śmiechu jest zdolne.

„**Smigus**“, pismo humorystyczne Nr. 7, opuściło prasę.

* * *

Wincenty Habdank Dunikowski zmarł onegdaj w naszem mieście w 70 roku życia.

Nowe aresztowanie w Dolinie zarządził Sąd okręgowy w Samborze. Odbyło się ono 26. bm. Sędzia śledczy w sprawie uwięzionego od trzech miesięcy Teodora Bieleckiego przybył 26. bm. z Sambora do Doliny i prześledził w domu Bieleckiego nową rewizję, zabrawszy jako *corpus delicti* obrazy święte, przywiezione przez Bieleckiego z jubileuszu im. Cyryla i Metodego z Petersburga i fotografje osób zagranicznych. Po ukończeniu rewizji aresztował sędzia śledczy Andrzeja Horoszkę, który miał w tym roku zdawać egzamin dojrzałości w jednem z gimnazjów lwowskich. Horoszko był u Bieleckiego domowym nauczycielem. Bieleckiemu zarzucają zakłócenie spokoju publicznego, a rozprawa odbędzie się dopiero za kilka miesięcy. Donosi o tem *N. Prołom.*

Za ustanowieniem pory obiadowej od godz. 5. do 6. wieczorem propaguje gorliwie wiedeńskie „Stowarzyszenie dla ochrony interesów stolicy“ i w tym celu odbyło ono temi dniami zgromadzenie plenarne, na którem wszyscy mowcy przemawiali za tą reformą podziału czasu dziennego. W końcu uchwalono rezolucję, która poleca wydziałowi Towarzystwa, aby poczynił ze swej strony wszystkie kroki celem urzeczywistnienia tej reformy.

Pogrzeb śp. Żółkiewskiego odbył się onegdaj o godzinie 5. po południu przy udziale licznej publiczności, w szczególności zaś młodzieży akademickiej. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, między temi od Czytelni akademickiej, Bratniej pomocy, grona przyjaciół, rodziny i w. i. Zwłoki nieśli akademicy od domu żałoby, aż do grobu, gdzie przemówił prezes Czytelni akademickiej, podnosząc zasługi zmarłego jako byłego prezesa Bratniej pomocy i jego koleżeńskie pożycie. Chór akademicki odśpiewał pieśń żałobną.

25-letni jubileusz służbowy obchodził w piątek (1. bm.) szef biura rachunkowego krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń p. Władysław Bielański. Uroczystość wręczenia jubilatowi adresu podpisanego przez kolegów urzędników lwowskich i krakowskich, odbyła się o godzinie 12-tej rano w biurze Towarzystwa i po serdecznej przemowie dyrektor p. Gross wręczył panu Bielańskiemu adres w pysznej oprawie i piękny upominek (srebrną przybory do pisania). Rozrzewniony jubilat podziękował kolegom kilku słowy za tę tak miłą niespodziankę. Wieczorem odbył się na cześć jubilata bankiet w salach hotelu europejskiego, podczas którego wzniesiono liczne toasty. Między innymi przemawiali pp.: Gross Biernacki i Michalewski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Konkurs. „Lutnia warszawska“ ogłasza konkurs na napisanie muzyki do znanego czterowiersza Mickiewicza: „O pieśni gminna! Ty arko przymierza,“ lub Kochanowskiego: „Lutnia wódz tańców i pieśni uczonych.“

Termin do nadsyłania partyturek oznaczono do 15. maja br. Najlepszy utwór nagrodzony zostanie 5 dukatami w złocie. Rękopisy przyjmuje księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Teatr. Onegdaj na benefis p. Skalskiej przedstawiono „Barona cygańskiego“. Publiczność oceniając talent i pracę tak sympatycznej artystki zebrała się nader licznie i serdecznem przyjęciem i kwiatami powitała ulubioną śpiewaczkę. Przedstawienie „Barona“ poszło jak zwykle gładko i udatnie, niektóre numera (chór w pierwszym akcie i inne) musiano powtarzać, również podobał się bardzo czardasz odtańczony dziarsko w cztery pary w akcie drugim.

Repertoar teatralny. Wczoraj odegrano „Baron cygański“, wieczorem „Piękne sąsiadki“. Dziś w poniedziałek „Piękne sąsiadki“ i „Francillon“, we wtorek i środę „Mors et vita“ oratorjum Gounoda z współudziałem Lutni. We czwartek, piątek i sobotę teatr będzie zamknięty.

* * *

Przekłady utworów Kraszewskiego wymienia *Literarische Uebersicht* jak następuje: Przekładów na niemiecki język tom. 40; jako tłumacze figurują: Schnajder, Woyske, Wurzbach, Fritz, Dittmann, Nitschmann, Löwenstein i Pollmann; przekładu na włoski tomów 23 pióra Lenartowiczowej, Majnerego i niepodpisane; 32 tomów przekładów francuskich Mickiewicza, Noirville'a, pani Mercel; 6 tomów po holendersku, według tłumaczeń francuskich pani Jasińskiej; 72 tomy po czesku Volaka, Skrabka; 17 po węgiersku Kalinczaka; jeden tom po hiszpańsku („Ulana“). W spisie tym nie ma przekładów na rosyjski, angielski, tudzież na inne języki.

Podręcznik rozmów polsko-czeskich, ułożył F. A. Hora, prof. gimn. w Pilznie. Praga, Storch Syn. Małe 8°. Autor, wyborny znawca języka polskiego, w którym pisze tak poprawnie jak każdy z nas, daje na wstępie krótką ale dokładną dla Czechów wiadomość o akcentowaniu polskich wyrazów. Następnie dzieli pracę swoją nadzwyczaj praktycznie na trzy części. W pierwszej rozmowy osnute są systematycznie na planie gramatycznym, mianowicie: 1. na czasownikach posiłkowych, potem na najpotrzebniejszych jak módz, chcieć, iść itd. 2. Na innych częściach mowy. — Druga część zawiera rozmowy o sprawach życia codziennego, zacząwszy od czasu i pogody, a skończywszy na odwidzinach, podróży, towarzyskich stosunkach itd. W trzeciej części nakoniec p. prof. Hora podaje przysłowia i polonizmy, spis imion chrzestnych i nazw geograficznych.

Ruch Stowarzyszeń.

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie odbyło się w niedzielę dnia 27. marca br.

Z przedłożonego przez Dyrekcję rzeczonego Towarzystwa sprawozdania za rok 1886 wyjmujemy następujące daty:

Towarzystwo liczyło z dniem 31. grudnia z. r. 654 członków, których udziały wynosiły z tymże dniem kwotę 40.312 złr. 88 ct. czyli 61 złr. 38 ct. przeciętnie na jednego członka.

Fundusz rezerwowy wynosi 2.637 złr. 8 ct. Majątek przeto własny Towarzystwa wykazuje kwotę 42.949 złr. 96 ct., długi zaś 24.970 złr.

Pożyczek udzielono w ciągu roku 1886 2460 na łączną kwotę 117.456 złr. 12 ct.; z tego spłacono 94.692 złr. 22 ct. Ogólny obrót kasowy wynosił: 414.963 złr. 61 ct.

Czysty zysk za rok ubiegły: 2.178 złr. 16 ct.

Po udzieleniu absolutorjum Dyrekcji, przystąpiono do uzupełniających wyborów do Rady zawiadowczej. W miejsce ustępujących 4 członków, wybrano na przeciąg następnych 3 lat pp.: Brasona, Czaczkę, Matulę i Pikora. Do komisji rewizyjnej: pp. Czerwińskiego, Skowrońskiego i Smoluchowskiego.

Stowarzyszenie oszczędności i kredytu kolei Karola Ludwika. Ze sprawozdania tego Stowarzyszenia dowiadujemy się, że bilans z roku 1886 wykazuje znaczny wzrost interesów. W porównaniu z r. 1885 wzrosły wkładki o 39.103 złr. 25 cnt., zaliczki o 24.509 złr. 38 cnt., odsetki od zaliczek o 1.192 złr. 54 cnt., liczba członków o 79. Zmniejszyły się tylko udziały o kwotę 12.793 złr., a to z powodu wypłaty wypowiedzianych w zeszłym roku 1.404 udziałów, gdy natomiast nowych deklaracyj na większe ilości udziałów Rada nadzorcza nie przyjmowała, kierując się zasadą, że kwota udziałów wynosząca około 40.000 złr. jest aż nadto wystarczającą do zabezpieczenia nowych ewentualnych potrzeb kredytowych.

Z końcem roku 1886 było deklarowanych udziałów 3.770 z kwotą 37.700 złr., na to wpłacono 37.562 złr., wypowiedziano zaś 680 udziałów, członków liczy Stowarzyszenie 1206. Obrót kasowy wynosił 385.009 złr. 40 cnt.

Przegląd polityczny.

* W Genewie i w Petersburgu pojawił się równocześnie po rosyjsku i po francusku manifest komitetu wykonawczego przypominający, że w ogłoszonej przed czterma miesiącami proklamacji zawarty był wyrok śmierci na cara Aleksandra III., którego wykonanie miało nastąpić w ciągu trzech miesięcy. Manifest przypomina nieudały zamach z dnia 13. marca i oświadcza, że uchwała komitetu będzie wykonaną w trzy miesiące po ogłoszeniu ostatniej proklamacji.

* Przed kilku dniami pojawiła się książka zatytułowana: „Podziemna Rosja.“ Autorem jest niejaki, bliżej nieokreślony Stepniak. Z dokumentów zawartych w tej broszurze wnosić wypada, że pan Stepniak jest dobrze obznajomiony z maszynerją tak rządową jak i nihilistyczną w Rosji. Między innemi znajdujemy tam także znany manifest wystosowany przez komitet egzekutywny nihilistów w dziesięć dni po zamachu na cara Aleksandra II. do cara Aleksandra III., a wzywający go do udzielenia konstytucji.

* O ostatnim zamachu na cara czytamy w *Fremdenblacie* komunikat, z którego wyjmujemy następujące zdania: „Wiadomość londyńska o dokonanym w Gatczynie zamachu na cara nie została dziś (31. marca) z żadnej strony potwierdzoną. Nasze Ministerstwo spraw zewnętrznych nie otrzymało o nim żadnej wiadomości, toż samo wątpią w Berlinie o prawdziwości doniesienia londyńskiego. Amasada rosyjska w Berlinie oświadczyła nawet urzędowo, że jej nic nie wiadomo o zmachu. Wszelkie więc doń przywiązywane kombinacje są co najmniej przedwczesne.

* Angielska Izba gmin po odrzuceniu poprawki Parnella przyjęła bez głosowania, w pierwszem czytaniu, irlandzki bil karny, poczem odrzuciła 361 głosami przeciw 253 głosom, dwa wnioski o odroczenie i uchwaliła zamknięcie dyskusji. Wskutek tego Gladstone i jego zwolennicy, oraz parnelliści opuścili salę obrad.

* W Izbie gmin oświadczył minister Pergusson, iż Rząd nie otrzymał dotychczas relacji o wrzekomem w Gatczynie zamachu na cara.

* W Izbie lordów oświadczył Cross, iż ma powód spodziewać się, że w Afganistanie pokój nie zostanie zakłóconym. Mowca nie sądzi, aby emir afganistański żywił nieprzyjaźne zamiary względem Rosji. Izba lordów odroczyła się do 18-go kwietnia.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Paryż 3. kwietnia. *Figaro* donosi, że car na postawioną przez Giersa alternatywę: „Ja, albo Katkow“, miał odpowiedzieć: „Podzielam zapatrywania Katkowa, Rosja bowiem nie potrzebuje odgrywać roli niemieckich urzędników i dziennikarzy.

Paryż 3. kwietnia. Dziennikarstwo zajęło stanowisko wyczekujące w sprawie wydalenia deputowanego Antoine'a z Alzacji. Jedna tylko *Lanterne* uderza na Bismarka i twierdzi, że występując prowokacyjnie coraz rozszerza przepaść między Francją a Niemcami.

Antoine opowiada, że rozkaz banicyjny doręczono mu w kawiarni i że musiał natychmiast wyjeżdżać, pomimo, iż dziecko jego było chore, a żandarmi odprowadzili go do granicy.

Bruksela 3. kwietnia. W Alzacji i Lotaryngji, głównie w Altkirchen, Winzenheim, Ribauville i Colmar, uwięziono wiele osób z powodu mniemanego związku z ligą patrjotów.

Wiedeń 2. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty **280·40**, renta majowa **80·60**.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca 1327 12—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Po raz trzeci:

Piękne sąsiadki

komedja w 3. aktach Raymonda i Gastine'a, tłumaczenie Adolfa Walewskiego.

OSOBY:

Duvotard	Frenkel
Pani Duvotard, jego żona	German
Laura, ich córka	Pysznik
Frigaudier	Wojdałowicz
Celestynek, jego siostrzeniec	Walewski
Kniaź Sergjusz	Zboiński
Rastabadas	Piasecki
Teodora Desportes de Tezene	Woleńska
Klara du Haut Pavois	Żelazowska
Jegomość w okularach	Ruszkowski
Lordoise	Starzewski
Pontonnet	Dębicki
Eulalia, służąca Duvotard'a	Piasecka
Narcyza, służąca Teodory	Borodziej
Leonia, służąca Klary	Wilkus

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1146 22—0

ALOJZY HÜBNER
droguerja

ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera)

poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci, Nestlego'
Mleko „ „ „
Proszek do zasypywania,
Kakao w proszku,
„ w ziarnkach,
Mąka ryżowa,
Kawa żołędziowa,
Ekstrakt Liebiga,
Wódka francuska „Molla“,
Tran rybi „Dorsha“,
Lampki nocne,
Oliwa do peteria,
Prześcieradła gutaperchowe,
Papier „
Płótno „
Odciągacze mleka,
Flaszki do ssania,
Worki gutaperchowe na lód,
Klysopompy,
Hegary,
Wstrzykawki szklanne,
„ gumowe 1290 21—0
„ cynowe,
Flaszki na urynę,
Wata karbolowa,
Kwas „
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych.
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg,
Glasura i lakiery „ „
Siarka wątrobiana do kąpieli,
Kule żelazne (Eisenkugel).

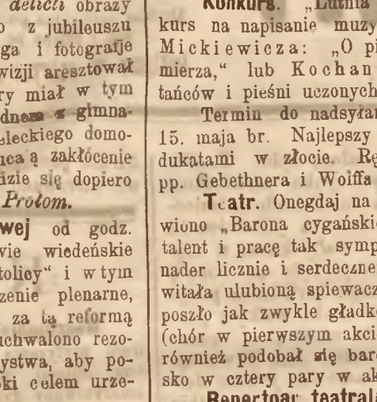

PARASOLKI
najnowsze
w wielkim wyborze
po cenach najniższych
1331 poleca 3—12
EDWARD SCHILLING
we Lwowie
ulica Halicka liczba 16.

Wszystkie Dzienniki
1316 **świata** 10—10
można abonować po cenie oryginalnej
w Biurze dzienników
Lwów ul. Karola Ludwika l. 21.
Do domu dostawia się punktualnie i darmo.

Pasieka

50 pni Dzierżona pełnych
i 105 „ „ próżnych
tanio do nabycia w Staremsiole stacja kolei Czerniowieckiej.

Bliższych informacyj udziela tamże (z grzeczności) Wny **Smalawski.**
1273 2—0

!!! Taniej jak wszędzie !!!

Potrzebne w gospodarstwie domowem jak:

Szczotki po różnych cenach i w wielkim wyborze do zamiatania, bielenia, sznurowania, froterowania, do sukień, szkieł, obuwia i meble.
Szczotki i grzebienie do włosów.
pasta i woda do zębów.
Miotełki ryżowe do dywanów. 1087 11—0
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Trzepaczki, piórka do prochów.
Gąbki, toaletowe mydełka, perfumerje.
Korki, maszynki do korkowania, **korkociągi.**
Pipy, lak i szpagat do pakietów.
Koneweczki na naftę i oliwę.
Wagi domowe, lichtarze, świece benzynowe.
Sznury do bielizny i rolet.
Zapałki szwedzkie pak 6 ct., **salonowe** tuzin 14 i 10 ct.
Atrament do znaczenia bielizny.
Łapki na myszy. Latarki ręczne do piwnic i strychu.
Świece „Milly i Apollo“ pakiet 52 ct.
Oliwa stołowa i do świecenia.
Lampki i knotki nocne.
Mydło suche, krochmal pszenny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa.
Farby do farbowania materji.
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Poleca:

Alojzy Hübner
ulica Karola Ludwika liczba 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).
Cenniki dla każdego gratis i franco.

1305 Piękny, rentujący się 31—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Na święta

Wszelkie towary korzenne!

Rodzenki, migdały, daktyle, figi, orzechy, wanilja, cukier, kawa, herbata, czekolada, smalec, słonina, powidła, śliwki, WINA austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, Rum, arak, likwory, wódki, Koniak prawdziwy, Porter i piwo angielskie, Piwo pilzneńskie eksport

najtaniej w handlu

KAROLA BAYERA
Lwów, 1310 a 9-10
przy ul. Krakowskiej l. 11.

NIEZAWODNE ŚRODKI!

we wszelkich chorobach
zębów, dziąseł i ust.

Woda Bottota do ust, flakon **40** ct., **1** złr.
Woda salicylowa do ust, flakon **50** ct.
Essencja z kwiatów pomarańczowych zmieszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon **50** ct.
Proszek salicylowy, cena pudełka **20, 30** ct.
Proszek roślinny do zębów, cena pudełka **20, 30** ct.
Kreda szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka **20** ct.
Essencja miętowa, cena flakonu **50** ct. 1101 10—0
Pasta roślinno-aromatyczna, przewyższająca swą dobrocią pasty Boutenarda, cena **30** ct.
Szczoteczki do zębów, **25, 40** ct.

Jedynie prawdziwe w laboratorjum chemicznem

A. POKORNEGO
(przedtem W. TEPY)
we Lwowie, Wałowa l. 15.

WIENIEC POLSKI
pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA
pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. otrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca“ i „Pszczółki“ we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 19—0

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1312 5—0 Dyrekcja.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1299 a 12—0
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

L. 694|pr. 1325 3—0

OGŁOSZENIE.

Prezydjum c. k Sądu krajowego we Lwowie, poszukuje na umieszczenie wszystkich trzech lwowskich sądów powiatowych miejsko delegowanych, z których obydwa sądy dla spraw cywilnych, to jest Sekcja I. i II. w jednej realności umieszczone być mogą, zaś osobno umieścić się mający sąd powiatowy dla spraw karnych to jest Sekcja III. także potrzebną ilością ubikacyj na areszta zaopatrzony być musi, odpowiednich realności od 1. czerwca 1888 począwszy na przeciąg sześciu lat do najęcia i wzywa Pp. właścicieli stosownych domów, by ze swemi ofertami **do 24. kwietnia 1887** w biurze niniejszego Prezydjum pisemnie zgłosić się zechcieli z oznajmieniem, że o warunkach najmu tak z ogłoszeń w sądzie i po wszystkich ulicach porozlepianych, jakoteż w biurze niniejszego Prezydjum dowiedzieć się mogą.

We Lwowie, 24. marca 1887.

Prezydjum c. k. Sądu krajowego.
Piątkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro, oficyny na lewo.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia — szuka posady z wiosną 1887 r. Adres: X. Y. poste restante Wojniłów. 123

W **dobrach Wolicy** komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucję złożyć może odpowiednią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. D. poste restante Mogilany, przez Kraków. 124

Bardzo tanio! Na sezon zimowy 2 pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na I. piętrze, ulica Batorego liczba 32. 125

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego.“

Poszukuję posady w mieście lub w miasteczku jako nauczycielka prywatna. Przysposabiam do egzaminu 3, 4, 5 klasy, tudzież udzielam wyższej muzyki — francuskiego i t. d. li tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcja „Dziennika Polskiego.“

Do interesu przemysłowego, rozwijającego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2—2000 złr. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk.“ z opłoconowane pod lit. A. K.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.